

## Kowarski Zjazd Saniami Rogatymi

W sobotę 21 lutego 2015 roku w Kowarach zorganizowano Międzynarodowy Zjazd Saniami Rogatymi. Mimo, iż był to już 13. zjazd nikomu nie przyniósł on pecha. Wręcz przeciwnie. Wszyscy uczestnicy, a było w tym roku sześćdziesiąt dwie załogi, bawili się przednio. Do organizacji imprezy przystąpili: Gmina Miejska Kowary, Związek Gmin Karkonoskich, Jelenia Struga MEDICAL SPA, Sztolnie Kowary, Kopalnia Podgórze, Miejski Ośrodek Kultury w Kowarach i Fundacja Slow City. Natomiast Honorowym Patronatem objął ją Nadleśniczy Nadleśnictwa „Śnieżka” pan Jarosław Zajac. Gospodarzem imprezy była burmistrz Kowar pani Bożena Wiśniewska.

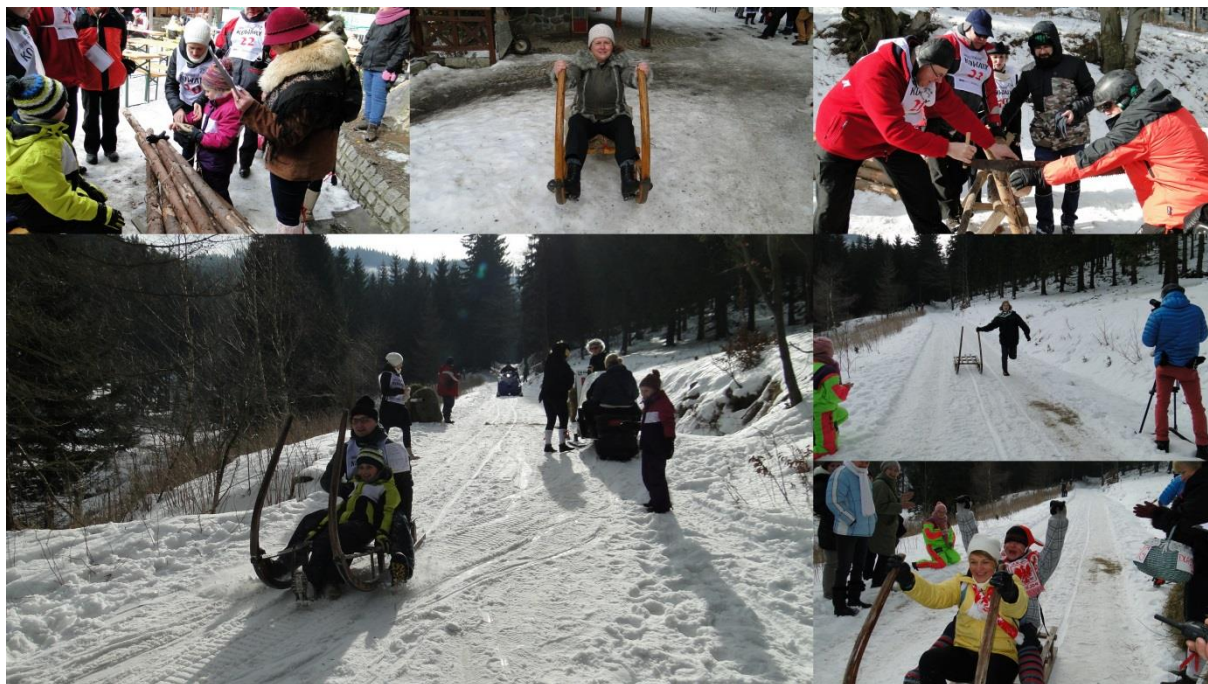


Foto: Krzysztof Tęcza

Początkowo, ze względu na lekkie zmrożenie pokrywy śnieżnej, uczestnicy zjazdu obawiali się, że trasa może być zbyt ślizga. Jednak z upływem czasu ciepłe promienie słoneczne robiły swoje. Chociaż pierwsza załoga wyznaczyła tak świetny czas, że kolejne by ich pobić musiały iść na całego. Dlatego prawie wszystkie zjazdy były bardzo szybkie. Powodowało to wiele nieprzewidzianych sytuacji kiedy to trzeba było albo wyciągać sanie ze śniegu zalegającego pobocza drogi albo gonić na piechotę by je złapać. W każdym razie nikt nie odniósł żadnych obrażeń i wszyscy mogli przystąpić do kolejnych konkurencji. Najwięcej kłopotów sprawiło „rżnięcie” drzewa. Wszak w dzisiejszych czasach mało kto potrafi używać ręcznej piły. Nic więc dziwnego, że śmiechu przy tej konkurencji było co niemiara. O wiele lepiej wychodziły uczestnikom zabawy w rzucanie śnieżką do dzwonek czy wiązanie drewna. Najciekawszym dla oka był konkurs na najładniejsze przebranie. Szkoda tylko, że w oczach jury uznania nie znalazły osoby przez większość obecnych uważane za najlepiej ubranych. No cóż każdy ma inne odczucia, a jak wiadomo o gustach się nie dyskutuje.

Wydarzeniem tegorocznego spotkania była, zorganizowana po raz pierwszy, kąpiel morsów. Śmiałkowicie nie przestraszyli się pływających kawałków lodu w przygotowanym przeręblu. Ciekawe komu było zimniej, tym którzy zanurzyli się w lodowatej wodzie czy pozostałym, którzy patrzyli na ich wyczyny. Ciekawe jak na ten wyczyn zapatrywali się uczestnicy z dalekiego Meksyku.



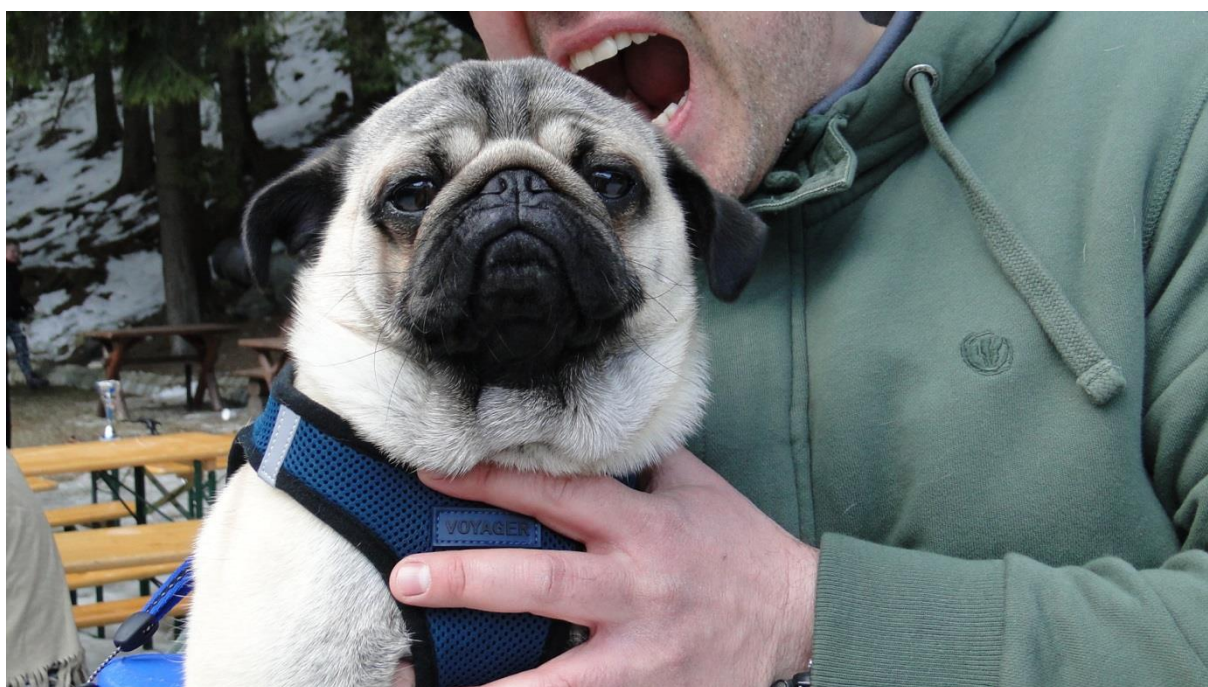
W spotkaniu wzięło udział wielu mieszkańców zarówno Kowar jak i całego regionu, ale także przebywający tu wczasowicze i turyści. Była także grupa dzieci z Warsztatu Terapii Zajęciowej. Bawiły się one wspólnie z ich opiekunami. Oczywiście najważniejszym nie był wynik jaki osiągnęły poszczególne drużyny ale nie można odbierać satysfakcji zwycięzcom zawodów. Dlatego informuję, że w Międzynarodowym Zjeździe Saniami Rogatymi w roku 2015 I miejsce zdobyli Jan Pawlak i Andrzej Łupkowski; II miejsce Bartłomiej i Tomasz Skrabek, a III Marta Chrzęszcz i Wojciech Woźniak.



Foto: Krzysztof Tęcza



Ponieważ w roku obecnym przypada dwusetna rocznica zjazdów do Kowar musimy wiedzieć, że sanie rogate nie są miejscowym wynalazkiem. Przywędrowały do nas z terenów alpejskich. Początkowo używano ich do zwożenia z terenów górskich siana i drewna. Oczywiście wykorzystywano je także do transportu ludzi. Zapewne to ostatnie tak się spodobało, że szybko sanie zyskały uznanie w oczach przybywających tu turystów. Organizowano zatem wszelkiego rodzaju zjazdy, zawody czy po prostu proponowano chętnym jako dodatkową rozrywkę. Pierwszy udokumentowany zjazd saniami rogatymi w Karkonoszach odbył się w roku 1737 i miał miejsce w rejonie Kotła Małego Stawu ale dla nas pierwszym zjazdem dającym początek dzisiejszej imprezie był ten, który odbył się w roku 1815. To wówczas zorganizowano szaleńczy pomysł pokonania siedmiokilometrowej trasy z Przełęczy Okraj do Kowar. Zjazd ten trwał tylko 20 minut ale tak się spodobał, zarówno uczestnikom, jak i właścicielom obiektów, w których turyści zostawiali swoje pieniądze, że od tej pory postanowili oni organizować taką imprezę corocznie.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Zjazdy saniami rogatymi szybko przestały mieć charakter elitarny i stały się rozrywką tak masową, że pod koniec XIX wieku organizowano je nie tylko do Kowar ale także do Sobieszowa, Jagniątkowa, Szklarskiej Poręby, Karpacza czy na drugą stronę Karkonoszy. Aby sprostać tak dużemu zapotrzebowaniu przygotowano wówczas 3000 sań oraz utrzymywano podobną ilość koni zaprzęgowych.

Niestety zmiany jakie nastąpiły na tym terenie po II wojnie światowej spowodowały zanik tej ciekawej formy aktywności turystycznej. Na jej wznowienie trzeba było czekać ponad pół wieku. Na szczęście kilkanaście lat temu ponownie ujrzeliśmy zjeżdżających na saniach ludzi. I od tej pory impreza ta zyskuje coraz większe uznanie w oczach turystów, którzy coraz liczniej przybywają na organizowane co roku zawody. I niech tak zostanie.

Krzysztof Tęcza